Studia Warmińskie
I (1964)

Ks. HENRYK GULBINOWICZ

ETYCZNE POGLĄDY ŚW. AMBROŻEGO NA DOBRA MATERIALNE I PRAWO WŁASNOŚCI

Różne oceny dóbr materialnych i prawa własności, płynące ze świata pogańskiego i żydowskiego, zmuszały przedstawicieli gmin chrześcijańskich do ujednolicenia tego problemu i podania wiernym, jasnych wskazań postępowania.

Św. Ambroży biskup Mediolanu, musiał również zająć się tym problemem. Nie poświęcił wprawdzie temu zagadnieniu specjalnego dzieła, lecz w jego spuściźnie piśmienniczej, znajdujemy wiele miejsc, gdzie zajmuje się tą kwestią.

W niniejszym artykule pragnę poruszyć kwestię etycznych poglądów św. Ambrożego na dobra materialne i prawo własności, jako jednego z ogniw budowanej przez niego doktryny moralnej.

Nim przejdę do naświetlenia zagadnienia, trzeba zaznaczyć, iż Biskup Mediolanu był przede wszystkim działaczem religijnym. Dostrzegamy to łatwo, kiedy zetkniemy się bliżej z jego wypowiedziami, które mają wybitnie moralno-parenetyczny charakter. Przeto nie można powiedzieć, by św. Ambroży był w takim samym stopniu działaczem społeczno-gospodarczym. Z racji zajmowanego stanowiska, musiał być głównym autorem rozwiązującym problemy, które niosło życie, zarówno w zakresie teoretycznym, jak i praktycznym. Dlatego pisma jego zawierają sporo wypowiedzi w których znajdujemy ocenę ówczesnych sposobów używania i zużywania dóbr materialnych. Zrozumiałe jest, że będą to oceny, mające charakter moralno religijny, a nie społeczno-ekonomiczny, czy prawny.

Wypowiedzi św. Ambrożego są jeszcze i dlatego ciekawe, ponieważ pochodzą od człowieka, który spotkał się osobiście z systemem społeczno-gospodarczym swojej epoki. Znał ten system doskonale jako potomek patrycjuszy rzymskich. W warunkach tego systemu wzrastał, a następnie w oparciu o ten system pełnił urząd namiestnika Ligurii i Emilii z siedzibą w Mediolanie. Rozumiał przeto doskonale św. Ambroży, że tak solidnie osiadłemu w dogodnych sobie warunkach systemowi, bronionemu tradycją i całym porządkiem prawnym, nie łatwo będzie przeciwstawić nowe tezy.

Pomimo jednak niesprzyjających okoliczności, św. Ambroży nieustępliwie głosił nowe poglądy na dobra materialne i prawo własności. Obrawszy metodę kształtowania przede wszystkim jednostki, przez nią wykazuje społeczeństwu w jakim stopniu chrześcijanin powinien korzystać z dóbr materialnych i rozumieć, jakie obowiązki ciążą na własności.

Na początku niniejszego artykułu podam krótko rys omawianego zagadnienia w ujęciu prawa rzymskiego, a następnie zapoznamy się ze stanowiskiem starożytnego chrześcijaństwa wobec dóbr materialnych i prawa własności. Z kolei przejdę do przedstawienia doktryny św. Ambrożego w następującym porządku: pochodzenie i podział dóbr materialnych, ich ocena i przeznaczenie.

I. ZARYS PRAWNY ZAGADNIENIA DO CZASÓW ŚW. AMBROŻEGO

PRAWO RZYMSKIE WOBEC WŁASNOŚCI PRYWATNEJ

Prawnicy rzymscy patrzą na własność prywatną, jako na instytucję odwieczną.[1] Według nich, prawo własności tworzy bezpośredni związek prawny osoby z rzeczą — *ius in rem*. Dlatego nauczali, że skoro jakaś rzecz prawnie należy do pewnej osoby, to wszyscy członkowie danej społeczności, powinni uznawać ten związek przynależności i nie naruszać go swoim postępowaniem. Na tej podstawie rzymskie *ius civile*, stało zdecydowanie na straży poszanowania własności prywatnej.[2]

Ponadto, prawo własności w ujęciu prawodawstwa rzymskiego, w omawianym przez nas okresie, dawało podmiotowi tego prawa, całkowitą władzę nad posiadaną rzeczą — *ius utendi et abutendi re tamquam sua*, a także nieograniczoną swobodę dysponowania nią — *ius disponendi*.[3]

Następnie, prawo rzymskie w przedmiocie stosunków własnościowych było zdecydowanie indywidualistyczne. Za podstawę służyło mu pojęcie wyłącznej i nieskrępowanej własności osobistej. Własność tak pojęta, dawała według interpretacji rzymskich jurystów tylko prawa, natomiast nie nakładała na właściciela żadnych obowiązków.[4] Właściciel więc nad prawnie posiadanym przedmiotem miał władzę nieograniczoną i nikomu nie był obowiązany zdawać sprawozdania z dowolnego użycia własności.[5]

Powyższe zasady rzymskiego ujęcia prawa własności, były podstawą do uformowania się stosunków pomiędzy obywatelami w dziedzinie życia

---

[1] Pokrowskij J. A.: Historia prawa rzymskiego. Tłum.: H. Insadowski. Lublin 1928, s. 63.

[2] Nitti F., Le socialisme catholique. Paris 1894, s. 50.

[3] Pokrowskij J. A., jw. s. 60.

[4] Ihering R.: Geist des Römischen Rechts. 6 Aufl. T. 1. Leipzig 1907 s. 326.

[5] Borowski A.: Dwa poglądy na własność: starochrześcijański i współczesny mu pogański. *At. Kapł.*, 34 (1934) 368 n.

ekonomiczno-społecznego nie ze względu na osobę, lecz ze względu na rzecz. Posiadanie zaś rzeczy zamykało się całkowicie w kręgu uprawnień jej właściciela i nie stwarzało żadnych relacji społecznych. Każdy właściciel był pod względem posiadania rzeczy, odrębnym i niezależnym od kogokolwiek bytem. Bez zwracania więc uwagi na potrzeby innych ludzi, mógł on używać i zużywać swoją własność w sposób dowolny.

A więc dobra materialne, według rzymskiej teorii prawa własności, są dane podmiotowi posiadającemu je do absolutnej i nieograniczonej dyspozycji, z jednym tylko zastrzeżeniem, by własność była nabywana zgodnie z wymaganiami prawa pozytywnego, które określało dość szczegółowo tytuły i formalności posiadania.[6]

STANOWISKO STAROŻYTNEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA WOBEC PRAWA WŁASNOŚCI

Chrześcijaństwo od początku swego istnienia, spotkało się z ukształtowanym przez prawo rzymskie pojęciem własności. Pogodzić się jednak z takim ujęciem zagadnienia nie chciało i nie mogło. Podobnie zresztą, jak w stosunku do władzy cesarskiej, tak i w stosunku do ustroju społeczno-ekonomicznego, chrześcijaństwo nie ustosunkowało się nigdy bezkrytycznie. Dlatego nie zgadzali się chrześcijanie z powszechnie panującym poglądem na prawo własności i w swoich środowiskach szukali nowych rozwiązań. Zwłaszcza nie godzili się z takim jego ujęciem ci, którzy stali na czele gmin i strzegli nie tylko czystości wiary i teorii etycznych, lecz także kładli nacisk na to, by postępowanie moralne członków Kościoła Chrystusowego, było zgodne z wyznawanymi zasadami.[7] Zachowali oni pełną świadomość niesprawiedliwości ustroju, który ich otaczał i mieli poprawne pojęcie nakazów zawartych w Ewangelii. A nakazy te domagały się innego pojmowania własności i korzystania z dóbr materialnych niż to, które im proponowało prawo rzymskie.[8]

W owym czasie, gminy chrześcijańskie, podobnie zresztą jak i całe społeczeństwo pogańskie, składały się przeważnie z ludzi ubogich, nieco przedstwicieli warstwy średniej i nieznacznego procentu ludzi bogatych. Fakt jednak istnienia wśród wiernych dysproporcji majątkowej, gwałtownie domagał się rozwiązania problemu stosunku wyznawców prawa miłości do dóbr materialnych. Częste w owym czasie zabieranie głosu w tej materii przez pisarzy chrześcijańskich dowodzi, jak pilną była potrzeba uporządkowania sumień wyznawców Chrystusa w tej kwestii. Już w II wieku, spotykamy się z próbami podawania przez pisarzy kościelnych, najogólniejszych zasad w tym względzie.[9]

---

[6] Borowski A., jw. s. 38.

[7] Żywczyński M.: Poglądy chrześcijan IV wieku na nierówność majątkową w świecie. *Życie i Myśl* 3 (1956) 39—47.

[8] Żywczyński M., tamże.

[9] Rodziński A.: Sprawiedliwość chrześcijańska wobec problemu nierówności majątkowych w II i III wieku. Lublin 1960, s. 34 n.

Pierwsze poglądy starożytnego chrześcijaństwa na dobra materialne i prawo własności, formowały się pod wpływem różnych doktryn. Przede wszystkim czerpano ocenę dóbr materialnych i prawa własności z Ewangelii. Lecz u nawróconych z judaizmu, dochodziła też do głosu nauka zawarta w księgach Starego Testamentu, a dla nawróconych z pogaństwa, tradycje praw pogańskich. Z tych racji w poglądach na dobra materialne i prawo własności, panowały wśród wiernych dość zróżnicowane opinie. Jedni, których znawcy tamtych czasów nazywają optymistami, skłonni byli uważać bogactwo za narzędzie uświęcenia, za dowód opieki i nagrody udzielonej przez Boga za pobożne życie.[10] Inni sądzili, że bogactwo jest grzechem. Skazuje bowiem z reguły, jeżeli nie *de iure*, to *de facto* na wiekuistą zatratę. Była to grupa, którą nazwano pesymistami.[11] Znana jest ówczesnemu chrześcijaństwu także postawa wiernych realistyczna. Jest to pogląd umiarkowany, praktycznie najbardziej rozpowszechniony w gminach starożytnego chrześcijaństwa, który nakazywał patrzeć na dobra materialne, jako na czynnik konieczny do życia doczesnego, pochodzący od Boga. Uważali oni posiadanie dóbr materialnych za rzecz godziwą. Było to stanowisko najbliższe wypowiedziom Chrystusa i nauce Apostołów.[12] Postawa realistyczna, po bliższej analizie wskazuje na przedłużenie myśli i nauk zawartych w Torze i u Proroków S. T., którzy brali w obronę biednych i nie uważali dóbr materialnych za zło *in se*. Dlatego też nie nakazywali od nich uciekać, ani tym bardziej nimi gardzić. Sądzili, że posiadanie ich, nie stanowi samo przez się dostatecznej przyczyny, wiecznego potępienia. Przedstawiciele poglądu realistycznego żądali od tych, którzy posiadali dobra materialne, by czynili z nich dobry użytek, tzn. stosowali w praktyce codziennego życia nakazy miłości bliźniego podane przez Chrystusa.[13]

Jak wiemy, Chrystus Pan nie wymagał od wszystkich swoich wyznawców, wyrzeczenia się dóbr materialnych, lecz chciał, by oni umieli się nimi dzielić z prawdziwie potrzebującymi. Obiecał, że nie pozostawi bez nagrody nawet drobnej przysługi, uczynionej bliźniemu.[14]

Po krótkim zapoznaniu się ze stanowiskiem starożytnego chrześcijaństwa wobec dóbr materialnych i prawa własności widzimy, że miało ono swoją, nową koncepcję, która zasadniczo różniła się od ujęcia przez prawo rzymskie. Owe *novum* polegało na tym, że właściciel dóbr materialnych, nie mógł używać i zużywać swojej własności, bez zwracania uwagi na potrzeby bliźnich. Przykazanie miłości bliźniego zobowiązywało

---

[10] Rodziński A., jw. s. 35.
[11] Rodziński A., jw. s. 35.
[12] 1 J 3, 17; 1 Tm 6, 8—9.
[13] Mt 5, 7; 10, 42; Łk 6, 36.
[14] Mt 25, 40; Rz 12, 13; Ef 4, 32.

go w sumieniu do liczenia się z rzeczywistymi potrzebami innych ludzi i spieszenia im z pomocą w miarę posiadanych możliwości.

II. POCHODZENIE DÓBR MATERIALNYCH

W poszukiwaniu źródeł pochodzenia dóbr materialnych, św. Ambroży przychyla się do ogólnie przyjętej przez chrześcijan opinii, która Pana Boga uważa za Stwórcę wszechrzeczy. Przyznanie Panu Bogu nadrzędnego pod każdym względem miejsca w życiu jednostki i społeczeństwa, znane było już w Starym Testamencie.[15] Tę samą myśl znajdujemy w Ewangelii.[16] Ojcowie Kościoła zaś uznali ją za organiczną zasadę nauki objawionej.[17] Teocentryczną orientację spotykamy i w pismach św. Ambrożego. Sądzi on, że wszelki byt, który stworzony został przez Boga jest dobry. Najdoskonalszym zaś stworzeniem jest człowiek, który został uczyniony na obraz i podobieństwo Boże.[18] Podkreśla mocno, że Bóg tylko człowiekowi okazał specjalną łaskę, czyniąc go dziedzicem wiecznej chwały stawiając go na czele wszystkich stworzeń.[19] Człowiekowi też Stwórca oddał we władanie wszystkie bogactwa ziemi. Uczynił to w tym celu, by dzięki tym dobrom, człowiek nie odczuwał żadnych braków w swym życiu doczesnym. Dalej w swoich wypowiedziach św. Ambroży zaznacza, że zarówno bogactwa ziemi, jak i władza dana mu nad całym stworzeniem, ma dopomóc człowiekowi do łatwiejszego osiągnięcia swego celu ostatecznego.[20]

---

[15] Ambrosius: Hexaemeron, lib. I, c. 5, 19. Migne P. L. 14, 131. „In principio, inquit, fecit Deus coelum et terram. Factus est ergo mundus, et coepit esse, qui non erat: Verbum autem Dei in principio erat, et erat semper. Sed etiam Angeli, Dominationes et Potestates, etsi aliquando coeperunt; erant tamen jam quando hic mundus est factus. Omnia namque creata et condita sunt, visibilia et invisibilia, sive Sedes, sive Dominationes, sive Principatus, sive Potestates: Omnia, inquit, per ipsum facta sunt, et in ipsum creata sunt. (Col 1, 16)".

[16] Mt 25, 14; Łk 16, 12.

[17] Clemens Rom.: Ad Cor. 5, 6. Irenaeus.: Adversus haereses, V, 36, 2. Clemens Al.: Protrept., 122, 2; Paed., II, 36, 2.

[18] Ambrosius: De Abraham, lib. II, c. 9. Migne P. L. 14, 486. „Et sunt alia aurea, alia argentea, quia omnis creatura Dei bona, et maxime hominis in terris praestantissima, quam honoravit Deus, ut inspiraret in faciem eius spiritum vitae, et omnibus praeficeret animantibus".

[19] Ambrosius: Epistolarum classis I, Ep., 43, 10—11. Migne, P. L. 16, 1132. „Quid illa attexam, et quasi toto stadio te urgeam, quod hominem Deus divinae fecit consortem naturae, sicut in epistola Petri legimus (2 P 1, 4). Unde non immerito quidam ait: Cuius et genus sumus (Act 17, 28): dedit enim nobis de cognatione sua, et rationabilis scilicet naturae, ut quaeramus illud divinum, quod non longe est ab unoquoque nostrum, in quo et vivimus et sumus et movemur".

[20] Tamże: „Cum itaque contulisset homini quod est gratiarum maximum, quasi charissimo et domestico animanti concessit ea, quae in hoc mundo sunt omnia (Gen 1, 28) ut nullius indigeret, quod esset necessarium vel ad vitam, vel ad bonam vitam. Quorum alia ministraret abundantia copiarum terrestrium ad voluptatis perfunctionem: alia cognitio secretorum coelestium, quae mentem inflammaret hominis amore et desiderio disciplinarum, per quas ad sublime illud divinorum penetralium, ut et subjectas haberet omnes mundi opes, omnia volatilia, terrestria, etiam pisces, et usum maris, tamquam rex elementorum, ac sine labore, sine indi-

Jednak panowanie człowieka nad całym stworzeniem nie jest według św. Ambrożego całkowite i absolutne. Absolutnym bowiem władcą jest tylko Bóg. Człowiek zaś z woli Boga jest tylko użytkownikiem powierzonych sobie dóbr.[21]

Oprócz stwierdzenia, że człowiek jest tylko użytkownikiem dóbr materialnych, a nie absolutnym ich panem, znajdujemy w pismach św. Ambrożego dość szczegółowe wyjaśnienie, jakiego to rodzaju dobra, zostały powierzone człowiekowi, by mógł nimi włodarzyć.

Dobra, z których człowiek korzysta w swym życiu ziemskim, zostały podzielone przez św. Ambrożego, na trzy zasadnicze grupy: dobra duszy, dobra ciała i dobra zewnętrzne. Rozróżnia pomiędzy: „my", „nasze", oraz tym, co „około nas". Przez „my", rozumie św. Ambroży duszę ludzką i jej władze. Przez „nasze" — ciało i jego władze. Przez „około nas" — wszelkie dobra materialne, jak np. pieniądze, szaty itp.[22]

Z powyższego rozróżnienia wynika, że dobra, które człowiek otrzymał od Boga są — ogólnie mówiąc — dwojakiego rodzaju. Jedne, otrzymał człowiek na swoją wyłączną własność, których nie może się nigdy całkowicie wyzbyć. Są to dobra, które zamyka św. Ambroży w określeniu „my" i „nasze". Inne zaś dobra: „około nas" — *per se* z woli Stwórcy są przeznaczone dla wszystkich. Jednak, jak zobaczymy niżej, św. Ambroży sądzi, że nie wykluczają one pewnego podziału i wyłączności w posiadaniu i użytkowaniu.

Ogólne to zapoznanie się z myślami św. Ambrożego odnośnie pochodzenia dóbr materialnych wystarcza, byśmy mogli przejść do zasadniczego problemu, mianowicie oceny dóbr materialnych, jaką znajdujemy w jego pismach.

III. OCENA ETYCZNA DÓBR MATERIALNYCH

Św. Ambroży wychodzi z założenia, że źródłem wszelkiego dobra jest Bóg.[23] To twierdzenie pozwala mu wyciągnąć następujący wniosek, mianowicie, że wszystko, co pochodzi od Boga, jest dobre *in se*. Dobra ma-

---

gentia ad imitationem et similitudinem venerandi auctoris abundaret omnibus, atque in summma degeret copia, et vias sibi aperiret, gradusque admoveret, per quos ad coeli ascendat regium".

[21] Ambrosius: Expositio Evang. sec. Luc., lib. VII, 245. Migne P. L. 15, 1764. „Facite vobis amicos de iniquo mammona" (Lc 16, 9): Ut largiendo pauperibus, angelorum nobis, caeterorumque sanctorum gratiam comparemus. Nec reprehenditur villicus, in quo discimus non ipsi esse domini, sed potius alienarum villici facultatum".

[22] Ambrosius: Hexaemeron, lib. VI, c. 7, 42. Migne, P. L. 14, 258. „Attende, inquit, tibi soli (Deut 4, 9). Aliud enim sumus nos, aliud nostra, aliud quae circa nos sunt. Nos sumus, hoc est, anima et mens: nostra sunt corporis membra, et sensus eius: circa autem pecunia est, servi sunt et vitae istius apparatus".

[23] Ambrosius: Expositio Evang. sec. Luc., lib. VII, 60. Migne P. L. 15, 1714. „Deus universalitate bonus, homo ex parte".

terialne, jak wykazaliśmy wyżej, pochodzą od Boga, jako od Stwórcy wszechrzeczy. Przeto z natury swej ,albo jak dziś powiedzielibyśmy metafizycznie, są one dobre.[24]

Takie ujęcie zagadnienia wskazuje nam na fakt, że św. Ambroży w formułowaniu oceny dóbr materialnych, trzyma się wypowiedzi Pisma św.[25]

Warto tu zaznaczyć, iż pomimo rozpowszechnionych w owym czasie nauk gnostyków i manichejczyków, św. Ambroży ich wpływom nie ulegał. Ale uznawał istnienie zła. Zło według niego nie jest czymś substancjalnym. Przez Boga nie zostało ono stworzone. Zło określa św. Ambroży jako: *boni indigentia,* albo: *non enim sunt mala nisi quae privantur bonis.*[26]

Powracając do wypowiedzi św. Ambrożego odnośnie dóbr materialnych, sądzi on, że nie zawierają one w sobie żadnego przeciwieństwa do Najwyższego Dobra. Są one dobre *in se,* bo wyszły od Boga i odpowiadają temu przeznaczeniu, jakie Bóg im nadał. Naucza on bowiem, że nie ma rzeczy ,nie ma bytu, bez wyraźnej przyczyny, w danym wypadku celu, dla którego został powołany do istnienia. Podkreśla mocno, że nic się nie dzieje przypadkowo, lecz wszystko ma sobie właściwą celowość. Ta zaś celowość czerpie swe źródło w najwyższej Mądrości samego Boga. Według św. Ambrożego harmonia i piękno, które człowiek widzi w świecie nie jest niczym innym, jak tylko dostrzegalnym dla oka i umysłu ludzkiego wyrazem doskonałego i tajemniczego porządku, właśnie owej celowości nadanej przez Boga. Na tak ukazanej celowości bytu, buduje św. Ambroży swoją teorię wartości dóbr materialnych.[27]

W pismach św. Ambrożego, oprócz oceny ogólnej dóbr materialnych, znajdujemy także bardziej szczegółowe wypowiedzi, odnośnie omawianego zagadnienia.

Sądzi on, że dobra materialne np. w porównaniu z cnotą albo ze szczęśliwością wieczną, są niczym. Jest tak dlatego, ponieważ dobra materialne są z siebie czyli rozważane metafizycznie czymś moralnie obojętnym. Twierdzenie swoje św. Ambroży uzasadnia mówiąc, że w nadmiarze dóbr materialnych nie znajduje człowiek żadnej pomocy przy urodzeniu, ani też nie są one w stanie stanowić przeszkody w chwili śmierci. Bez okrycia

---

[24] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. III, c. IV, 28. Migne P. L. 16, 153. „...omnia enim fecit Deus bona valde"...

[25] 1 Tm 4, 4: „Wszelkie stworzenie Boże dobre jest".

[26] Ambrosius: De Isaac et anima, lib. I, VII, 60. Migne P. L. 14, 525. „Quid ergo est malitia, nisi boni indigentia... Ergo indigentia boni malitia est, et definitione boni malitia deprehenditur, quoniam per disciplinam boni malum reperitur".

[27] Ambrosius: De excessu fratris sui Satyri, lib. II — de fide resurrectionis, 55. Migne P. L. 16, 1329.

bowiem na ten świat przychodzimy i bez doczesnego dziedzictwa jesteśmy grzebani.[28]

A więc dobra materialne jako takie, nie są w stanie przyczynić się przez sam fakt ich posiadania przez właściciela, do tym łatwiejszego osiągnięcia celu ostatecznego.[29] To dość silne akcentowanie przez św. Ambrożego, znikomej wartości dóbr materialnych, staje się zrozumiałe, jeżeli zważymy, że autor nasz żyje w społeczności, gdzie ocenia się wartość człowieka, według posiadanych przez niego pieniędzy. Pogański sposób wartościowania człowieka, pomimo istnienia już od niemal czterech wieków chrześcijaństwa, był jeszcze szeroko rozpowszechniony i utrzymywał się stary zwyczaj, w oparciu o który sądzono, iż nikt nie jest godny urzędu, jak tylko bogaty.[30] Powszechnie sądzono wówczas, że bogactwa są zaszczytem i umysły większości zdjęte były podziwem dla ludzi majętnych.[31] Św. Ambroży walcząc ze stanem rzeczy niezgodnym z zasadami moralności chrześcijańskiej, ukazywał właściwy sposób patrzenia na dobra materialne. *Suave est igitur non pecuniae, sed gratiae studere.*[32]

W dalszych wypowiedziach, odnośnie oceny etycznej dóbr materialnych, znajdujemy zdania św. Ambrożego, w których mówi on, że dobra materialne, mogą także być pomocą człowiekowi w dążeniu do celu ostatecznego. Autor sądzi, że wszelkie dobra doczesne, a więc nie tylko te, które są nam nieodzownie potrzebne do życia codzienego, ale także i te. które zostały nagromadzone przez człowieka w formie bogactw, mogą służyć celom moralnie dobrym. W nich św. Ambroży znajduje nawet miejsce na cnotę.[33] Ponieważ dobra materialne mogą być okazją do uzyskania zasługi, dlatego św. Ambroży, każe w nich dostrzegać swoiste piękno. Bogactwa według św. Ambrożego są moralnie dobre i piękne wówczas,

---

[28] Ambrosius: Epistolarum classis I, Ep. II, 15. Migne P. L. 16, 883. „Quid enim in hoc mundo prosunt divitiarum superflua; cum in iis et nulla adjumenta nascendi sint, nec impedimenta moriendi? Nam et sine integumento in hoc mundo nascimur, et sine viatico discedimus, sine hereditate sepelimur".

[29] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. II, c. 4, 15. Migne, P. L. 16, 107. „Nullum ergo adminiculum praestant, divitiae ad vitam beatam".

[30] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. II, s. 26, 129. Migne P. L. 16, 137. „Caeterum ita incubuerunt mores hominum admiratione divitiarum, ut nemo nisi dives honore dignus putetur. Neque hic recens usus: sed iamdudum, quod peius est, inolevit hoc vitium humanis mentibus".

[31] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. II, c. 21, 108. Migne P. L. 16, 132. „Suave est igitur non pecuniae, sed gratiae studere. Verum hoc malum iamdudum humanis influxit mentibus, ut pecunia honori sit, et animi hominum divitiarum admiratione capiantur".

[32] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. II, c. 21, 108. Migne P. L. 16, 132.

[33] Ambrosius: Epistolarum classis I. Ep. 63, 92. Migne P. L. 16, 1214. „Sed nec ipsae divitae vituperabiles. Denique redemptio animae viri, divitiae eius (Prov 13, 8) quoniam qui pauperi donat redimit animam suam. Est ergo et his materialibus divitiis virtuti locus".

[34] Ambrosius: Epistolarum classis I, Ep. II, 26. Migne P. L. 16, 886. „Pulchritudo divitiarum non in sacculis divitum, sed in alimentis pauperum est. In illis infirmis et egenis melius opes lucent. Discant itaque pecuniosi non sua, sed ea quae sunt Christi, quaerere: ut illos et Christus requirat, ut illis sua largiatur".

gdy je właściciel udostępnia ubogim i potrzebującym. Piękno zaś to ginie bezpowrotnie, jeżeli bezproduktywnie spoczywają one „w sakwach bogaczy".[34] Bogactwa zatrzymywane sobie, gromadzone w celach egoistycznego zbytku, a nie udostępniane prawdziwie potrzebującym, stają się dla właściciela ciężarem i przeszkodą w zdobyciu celu ostatecznego. Ma bowiem właściciel dzięki posiadanym majętnościom, możność leczenia ran, zadawanych bliźniemu przez nędzę, ma możność przez pomoc wyświadczoną człowiekowi, przynosić ulgę i radość samemu Chrystusowi Panu.[35]

Patrząc na dobra materialne z punktu nadprzyrodzonego, św. Ambroży ukazuje nam dwa źródła, z którego one czerpią swoją dobroć. Pierwsze — to fakt pochodzenia ich od Boga Stworzyciela. Drugie zaś źródło dobroci zależy już od człowieka, gdy on korzysta z nich zgodnie z przykazaniem miłości bliźniego.

Jeżeli zaś na dobra materialne patrzymy z punktu przyrodzonego, to według św. Ambrożego, mają one również swoją niezaprzeczalną wartość. Z woli Boga służą one przede wszystkim potrzebom doczesnym człowieka, umożliwiając mu jego codzienną egzystencję.[36] Te zaś dobra materialne, które są nagromadzone jako bogactwa, przez sam fakt posiadania ich, wprawdzie właściciel nie staje się lepszym, ani godniejszym, lecz może znaleźć uznanie u ludzi mądrych, gdy potrafi z nich umiarkowanie korzystać, unikając nieuporządkowanego zbytku i gardząc możliwościami używania doczesnych rozkoszy. Wypowiedź swą konkluduje św. Ambroży stwierdzeniem, że w bogactwach częściej jednak znajduje się okazja do grzechu, niż cnoty.[37]

IV. PRZEZNACZENIE DÓBR MATERIALNYCH

Obecnie przechodzimy do bliższego zapoznania się z nauką św. Ambrożego odnośnie przeznaczenia dóbr materialnych. Analiza tych wypowiedzi pozwoli nam zrozumieć, jak św. Ambroży ujmował prawo jednostki do dóbr materialnych, oraz jakie zdaniem jego ciążyły obowiązki społeczne na człowieku, posiadającym dobra doczesne.

Z zacytowanych wyżej wypowiedzi św. Ambrożego dowiedzieliśmy się, że Bóg wszystkie dobra materialne oddał człowiekowi, by on nimi odpowiednio włodarzył. Samo jednak powierzenie przez Boga dóbr ma-

---

[35] Ambrosius: Epistolarum classis I. Ep. XLI, 13. Migne P. L. 16, 1117. „...ita et divitiae oneri sunt, si his uti nescia, si non aspergas iis Christi odorem. Si vero alas pauperes, laves, eorum vulnera, illuviemque detergas; tersisti utique pedes Christi".

[36] Ambrosius: jw. odsyłacz 19.

[37] Ambrosius: De Spiritu Sancto, lib. III, s. 17, 118. Migne P. L. 16, 805. „Nam etsi in abundantia copiarum continenter vixisse laudandum est: tamen in divitiis et amoenitatibus frequentior tentationis ilecebra est".

terialnych, jeszcze nie rozwiązuje kwestii ich podziału i używania. W zakres tego zagadnienia wchodzi wolność działania ludzkiego.

Słusznie podkreśla Giet,[38] iż łatwiej ta sprawa przedstawia się u zwierząt. One w używaniu dóbr materialnych kierują się instynktem, który wyznacza im celowe, ale i jednokierunkowe działanie. Sama zaś natura troszczy się o ich codzienne potrzeby. Owoce, których zwierzętom dostarcza przyroda, przeznaczone są na ich wspólny użytek. Dlatego np. z tego samego pastwiska może korzystać zarówno stado owiec, jak i stado koni. Tylko człowiek jest tą istotą na ziemi, która umie korzystać aktualnie z dóbr materialnych i jednocześnie chce pewne z nich posiadać na własność.

Bliższe wyjaśnienie tego zagadnienia podaje św. Ambroży w dostosowanej do potrzeb i ideologii chrześcijańskiej przeróbce dzieła Cycerona, *De officiis*. Św. Ambroży pracę swoją nazwał: *De officiis ministrorum*. Pisał ją, gdy był już kilkanaście lat biskupem.[39] W dziele tym znajdujemy ciekawą interpretację jednej z zasad sprawiedliwości, którą przyjmowali strożytni. Głosiła ona, że w dobrach publicznych, powinno się widzieć własność ogólną, a w dobrach prywatnych, własność danej jednostki. Św. Ambroży nie zgadza się z tą zasadą, ponieważ według niego, jest ona niezgodna z tym, co nam mówi natura. W rozumieniu św. Ambrożego natura wszystko w nadmiarze daje do wspólnego użytku. Według niego, Bóg stworzył dobra materialne w tym celu, by wszystkim ludziom zapewnić dostateczne utrzymanie. Poucza dalej, że ziemia ma być wspólną własnością wszystkich. Wreszcie konkluduje św. Ambroży powyższe wypowiedzi ciekawym stwierdzeniem: „natura stworzyła wspólne prawo własności, uzurpacja zaś wytworzyła własność prywatną".[40]

Ks. M. Żywczyński zauważa, że ten sposób argumentacji św. Ambrożego, często wywoływał żywą dyskusję wśród pisarzy katolickich. „Bo przecież wynika z niej jasno, że według tego Ojca Kościoła prawo własności nie pochodzi z prawa natury. A nie można powiedzieć, że Ambroży powtórzył tylko bezkrytycznie myśli Cycerona. Ten ostatni pisał istotnie, że własność prywatna nie pochodzi z natury, (*De officiis* I, 7: *sunt autem privata nulla natura*), lecz powstała na drodze pierwot-

---

[38] Giet S.: Les bonnes de la terre, leur destinatione, leur usage d'apres saint Basile. *Economie et Humanisme* 18 (1945) 219 n.

[39] Dudken F. H.: The Life II s. 694—95.

[40] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 28, 132. Migne P. L. 16, 62. „Deinde formam justitiae putaverunt, ut quis communia id est, publica pro publicis habeat, privata pro suis. Ne hoc quidem secundum naturam, natura enim omnia omnibus communis profudit. Sic enim Deus generari iussit omnia ut pastus omnibus communis esset, et terra foret omnium quaedam communis possesssio. Natura igitur ius commune generavit, usurpatio ius fecit privatum".

nego zajęcia pustkowi (*vetere occupatione ut qui quendam in vacua venerunt*) lub na drodze wojny (*ut qui bello potiti sunt*), lub na drodze prawa, układów, urodzenia czy przypadku (*lege, pactione, conditione, sorte*), ale ten, komu już dostało się coś z tego, co kiedyś z natury było wspólne, niech to posiada, i gdyby ktoś inny pragnął to odebrać, ten pogwałci prawo społeczności ludzkiej. Ambroży nie powtarza tego ostatniego wywodu, jest bardziej zwięzły i bardziej radykalny".[40a]

Wypowiedź św. Ambrożego, którą spotkaliśmy w *De officiis ministrorum*, nie jest sporadyczna. Podobne stwierdzenie znajdujemy w kazaniu o Izraelicie Nabocie: „Nie z twego dajesz biedakowi, lecz zwracasz mu z tego, co jest jego, to co bowiem wspólne na użytek wszystkich jest dane, to sobie uzurpujesz, ziemia należy do wszystkich nie do bogatych".[41] W *Expositio in ps. 118* czytamy: „Bóg chciał, by ziemia była posiadłością wszystkich ludzi i owocami służyła wszystkim, lecz chciwość rozdała prawo własności".[42]

Z zacytowanych wyżej wypowiedzi św. Ambrożego wynika, iż z natury istnieje wspólność dóbr. Sądzi on, że stan ten rzeczywiście istniał przed grzechem pierworodnym. Jednak wskutek grzechu pierworodnego, wspólność dóbr materialnych stała się niemożliwa, ponieważ obudziła się w człowieku pod wpływem chciwości, nieumiarkowana żądza posiadania. I dlatego po grzechu pierworodnym dobro jednostki domaga się istnienia pewnej własności prywatnej.[43]

Św. Ambroży w oparciu o naukę objawioną, godzi się z faktem posiadania przez człowieka prywatnej własności. Lecz według niego, posiadana przez jednostkę własność nie może być używana bez ograniczenia. Nakłada on na własność pewne obowiązki, które według niego, wynikają z woli Stwórcy i z prawa natury.

Człowiek powołany został wolą Stwórcy do życia w społeczności. Przeto w życiu codziennym nie może zachowywać się tak, jak np. zachowuje się pszczoła, która żyje tylko życiem własnego gniazda, a jest jej zupełnie obojętne, co dzieje się w sąsiednim ulu.[44] Do natury człowieka należy, powiada św. Ambroży, by wchodził on w styczność z otoczeniem, aby wobec bliźnich wyjawiał swe potrzeby i przy ich pomocy je zaspakajał. Trzeba też, by jednostka otrzymująca pomoc od społeczeństwa,

---

[40a] Żywczyński M., jw.

[41] Ambrosius: De Nabuthe Jezraelita, c. 12, 53. Migne P. L. 14, 747. „Non de tua largiris pauperi, sed de suo reddis. Quod enim commune est in omnium usum datum, tu solus usurpas. Omnium est terra, non divitum".

[42] Ambrosius: Expositio in ps. 118, sermo VIII, 22. Migne P. L. 15, 1303. „Deus terram hanc possesionem omnium hominum voluerit esse communem et fructibus omnibus ministrare, sed avaritia possesionum iura distribuit".

[43] Tamże.

[44] Giet S.: Les idees et l'actions sociales de S. Basil. Paris 1941, s. 22 n.

okazywała temu społeczeństwu należne zainteresowanie i miłość. Jest to bowiem głęboka potrzeba jednostki, płynąca z poczucia wspólności natury ludzkiej. Św. Ambroży przyjmuje naukę głoszoną przez Stoików, którzy nauczali, że ludzie przychodzą na świat z poczuciem wspólności natury, by dzięki temu poczuciu mogli być sobie bardziej użyteczni. Św. Ambroży sądzi, że Stoicy natchnienie do tego rodzaju ujęcia zagadnienia zaczerpnęli z Biblii.[45]

Przyjmując czynnik społeczności natury ludzkiej, św. Ambroży uzasadnia przezeń społeczny charakter używania dóbr materialnych. Według niego, społeczny charakter własności jest ścisłym odpowiednikiem społecznej natury człowieka. W ten sposób obydwa czynniki przejawiające się w zagadnieniu prawa własności, tzn. posiadanie na sposób jednostkowy i używanie na sposób społeczny mają swoje odbicie w naturze człowieka.

Dalszym zagadnieniem, które domaga się rozpatrzenia — to pytanie — jak ma wyglądać według niego owe posiadanie na sposób jednostkowy, a używanie na sposób społeczny dóbr materialnych.

Punktem wyjścia będzie dla nas zaznajomienie się z poglądami św. Ambrożego na człowieka. Najwięcej wiadomości odnośnie tej kwestii znajdziemy w jego pismach egzegetycznych.

Wiemy już, że cały wszechświat wg nauki św. Ambrożego został stworzony przez Boga z niczego.[46] Aktem stwórczym powołał też Bóg do życia człowieka, jako jedność duchowo-cielesną, uczynioną na obraz i podobieństwo swoje.[47] Ze względu na swoje antyariańskie nastawienie, św. Ambroży bardzo ściśle rozróżnia między „Obrazem" — *imago Dei*, a „na podobieństwo Boże" — *ad imaginem Dei*. Obrazem Bożym, istotowo równym Bogu jest tylko Syn Boży, Jezus Chrystus. Człowiek natomiast nigdy nie stanie się równy Bogu, ale tylko Jemu podobny.[48] W dalszym dowodzeniu św. Ambroży wyraźnie zaznacza, że podmiotem tego podobieństwa jest tylko dusza ludzka.[49] Natomiast gdy chodzi o ciało człowieka, zostało ono utworzone z mułu ziemi na wzór zwierzęcia i z nim dzieli „niskie" rysy.[50] Po dokonaniu powyższej analizy autor w następu-

---

[45] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. III, c. 3, 19. Migne, P. L. 16, 150. „Unde quam grave est ut detrahamus aliquid ei, cui nos compati oportet: et qui debemus consortium ministerii, et fraudi et noxae ad omnem astringit humanitatem, ut alter alteri tanquam unius partes corporis invicem deferamus. Nec detrahendum quidquam putemus, cum nascimur ut consentiant membra membris et alterum alteri adhaereat, et obsequantur sibi mutuo ministerio".

[46] Ambrosius: Hexaemeron, lib. I, c. 5, 19. Migne P. L. 14, 131. Por. odnośnik 15.

[47] Ambrosius: De fuga saeculi, 2, 11. Migne P. L. 14, 574. „...ut primo culpam fugiamus inductione animi, conformes ad imaginem Dei".

[48] Ambrosius: Hexaemeron, lib. VI, c. 7, 41. Migne P. L. 14, 257.

[49] Tamże.

[50] Tamże.

jący sposób określa człowieka: *Homo enim definitur animal vivum, mortale, rationale.*[51] Opisując dalej człowieka św. Ambroży stwierdza, iż w tej jedności duchowo-cielesnej, ciało podlega władzy duszy, która rządzi nim przez swoje władze.[52] Dusza, którą stworzył Bóg na obraz i podobieństwo swoje, jest podstawą wyniesienia człowieka ponad inne byty stworzone widzialne. W niej tkwi cała godność ludzkiej osoby.[53] Dowodzi dalej św. Ambroży, że człowiek godność swoją może pomnażać dzięki władzom duszy. Bowiem dzięki nim człowiek zdolny jest do zdobycia cnoty, która w oczach Boga, duszę człowieka czyni jeszcze piękniejszą.[54] Człowiek jest koroną wszystkich bytów materialnych, bo dla niego Bóg je powołał do istnienia.[55] Bóg stwarzając je kierował się potrzebami człowieka i przygotował mu wszystko, co według nieskończonej mądrości Jego, mogło być mu potrzebne do bytowania na ziemi. Wszystkie przeto byty niższe od człowieka, według nauki św. Ambrożego, mają charakter służebny w stosunku do człowieka, którego to Stwórca uczynił swoim przyjacielem.[56] Zajmując się dalej tym zagadnieniem, św. Ambroży posługuje się porównaniem zaczerpniętym z współczesnej sobie rzeczywistości. Świat według niego jest stadionem, na którym ma człowiek dokonać swojego biegu do wieczności. Inicjatorem owych biegów jest sam Bóg. Toteż przygotował zawodnikowi wszystko, co jest koniecznie potrzebne do ich poprawnego odbycia. Nie zapomniał też Stwórca o nagrodach za dobre wyczyny. Są nimi owoce ziemi i blaski nieba. Pierwszych zawodnicy mają używać w życiu doczesnym, drugie — przypominają o istnieniu życia wiecznego. I kiedy wszystko Bóg przygotował, wprowadził na stadion zawodnika, któremu ukazał wszystko, oddał nad całością władanie i polecił mu używać tych dóbr tak, by zdobyć palmę pierwszeństwa, tzn. osiągnąć cel ostateczny.[57]

A więc według św. Ambrożego, człowiek jest włodarzem wszelkiego stworzenia widzialnego, dzięki temu, że jest istotą rozumną i wolną, jednością duchowo-cielesną, która posiada odpowiednie warunki doskonalenia swej osobowości, by w ten sposób osiągnąć właściwy sobie cel ostateczny.

Ważną pomocą do osiągnięcia owego celu ostatecznego są byty materialne, z których wolno korzystać człowiekowi tak, by dzięki nim utrzymać się przy życiu doczesnym, następnie pomnażać w sobie siły fizyczne potrzebne do pełnienia zadań ziemskich, co więcej w oparciu o dobra

---

[51] Tamże.
[52] Ambrosius: Hexaemeron, lib. VI, s. 7, 39. Migne, P. L. 14,, 256.
[53] Ambrosius: Hexaemeron, lib. VI, c. 7, 41. Migne, P. L. 14, 257.
[54] Ambrosius: Expositio in Lucam. lib. I, 31. Migne, P. L. 15, 1546.
[55] Ambrosius: Epistolarum classis I. Ep. 43, 1. Migne, P. L. 16. 1129.
[56] Ambrosius: Epistolarum classis I, Ep. 43, 3. Migne, P. L. 16, 1130.
[57] Ambrosius: Epistolarum classis I, Ep. 43, 4. Migne, P. L. 16, 1130.

materialne, nie stając się ich niewolnikiem, powinien człowiek doskonalić swoją osobowość i w ten sposób przybliżać się do celu wyznaczonego mu przez Stwórcę.

A więc posiadane dobra materialne, upoważniają właściciela do korzystania z nich w pierwszej kolejności w celu zaspokojenia swoich potrzeb osobistych i najbliższych sobie. Św. Ambroży poucza, by uwzględniane też były potrzeby rzeczywiste bliźniego. W tym zestawieniu potrzeb, równorzędna potrzeba właściciela dóbr materialnych, ma pierwszeństwo przed taką samą potrzebą bliźniego, któremu należy pomóc. Ale potrzeba właściciela dóbr materialnych ustępuje przed wyższą, czyli bardziej konieczną potrzebą bliźniego.[58]

Na tym polega według nauki św. Ambrożego posiadanie dóbr materialnych na sposób jednostkowy.

Widzimy, że św. Ambroży godzi się z faktem posiadania przez człowieka prywatnej własności, lecz nakłada na nią ograniczenia, które jak już wspomnieliśmy wyżej, według św. Ambrożego wynikają z woli Stwórcy i także z prawa naturalnego.

W dziele: *De officiis ministrorum*,[59] wyraźnie przemawia nasz autor za uwzględnieniem w prawie własności dobra publicznego, tudzież za przewagą idei *communis aequitatis*.[60] Zajmując charakterystyczne stanowisko w tej kwestii św. Ambroży powiada, iż mniejszą jest zbrodnią kradzież na szkodę posiadającego, jak nie udzielenie proszącemu tego, co jest mu nieodzownie potrzebne, mimo posiadanego nadmiaru.[61] Komentując słowa Ewangelii: „Biada wam bogacze, bo macie pociechę waszą",[62] stwierdza, że chociaż w zasobach pieniężnych i bogactwach wiele jest ponęt dla złoczyńców, to jednak po większej części są tam także pobudki do cnót. Nie tych bowiem bogaczy potępia Pan, którzy posiadają nadmierne dobra, lecz tych, którzy nie umieją ich zgodnie z nakazami Ewangelii używać.[63] Uważa ich św. Ambroży za przestępców tym bardziej, iż będąc winni Bogu dzięki za to, co odeń otrzymali, bezużytecznie ukrywają to, co zostało przeznaczone na wspólny użytek. Nie posiadanie, lecz

---

[58] Ambrosius: Liber de Nabuthe Iezraelita, lib. V, c. 21—24. Migne, P. L. 14, 789.

[59] Migne, P. L. 16.

[60] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 24, 115. Migne, P. L. 16, 57. „...secundum justitiam, quae suum cuique tribuit, alienum non vindicat, utilitatem propriam negligit, ut communem aequitatem custodiat"...

[61] Ambrosius: Sermo de temp., 64, cytuję za Caro L.: Praca, własność i bogactwo w nauce chrześcijańskiej. *At. Kapł.* 20 (1927) 329 n.

[62] Łk 6, 24.

[63] Ambrosius: Epistolarum classis I, Ep. 58 69. Migne P. L. 16, 1739. „Licet in pecuniariis copiis multa sint lenocinia delictorum, plerique tamen sunt etiam incentiva virtutum. Quamquam virtus subsidia non requirat, et commendatior sit collatio pauperis quam divitis liberalitas, tamen non eos qui habeant divitias, sed eos qui uti his nesciant, sententiae coelestis auctoritate condemnat".

przywiązanie uczucia do dóbr ziemskich jest grzechem i złem.[64] Nie ma więc sprzeczności między samym bogactwem, a służeniem Bogu. Jest natomiast sprzeczność między służeniem Bogu i służeniem mamonie.[65] Wyjaśniając w dalszym ciągu to zagadnienie św. Ambroży myśli swoje ilustruje przykładem zaczerpniętym z Dziejów Apostolskich.[66] Ukaranie Ananiasza i Safiry przez św. Piotra było potępieniem nie chęci zatrzymania części pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży prywatnej własności, bo to im zawsze wolno było uczynić, lecz przywiązania do mamony i służenia jej, które kazało posunąć się im aż do obłudy i fałszu.[67]

Według św. Ambrożego więc, zasadniczym wykroczeniem przeciwko Bogu i prawu natury, jest przeświadczenie właściciela dóbr doczesnych o absolutnym, wyłącznym i nienaruszalnym jego prawie do posiadanej własności, podczas gdy z woli Boga i prawa natury dobra te są przeznaczone na wspólny użytek. Autor nasz godzi się z tym, że właściciel ma pierwszeństwo w zaspokajaniu wszystkich swoich potrzeb. Lecz poucza, że sprawiedliwość nakazuje mu, by zbywającymi dobrami służył bliźnim. Wychodząc z założenia, iż dobra materialne są przeznaczone do wspólnego użytku, św. Ambroży nie zostawia w spokoju człowieka, który sądzi, że zatrzymując swoją własność i nie czyniąc z powodu niej nikomu wyraźnej krzywdy, wolny jest od wszelkiej powinności. Według św. Ambrożego, godziwe nabycie prawa własności, jakim jest np. *Occupatio* — „zajęcie", nie usprawiedliwia egoistycznego stosunku do dóbr materialnych. Zajęcie dóbr wolnych jest tytułem nabycia prawa własności, lecz sądzi, że to jeszcze nie upoważnia do egoistycznego korzystania z nich. Przez to, że dobro staje się własnością jednostki, nie znaczy, że zostało ono raz na zawsze wyłączone od przeznaczenia do wspólnego używania, gdy zajdzie ku temu wyraźna potrzeba.

W takim ujęciu prawa własności, uwydatnia się zasadnicze stanowisko św. Ambrożego wobec rzymskiego *ius utendi et abutendi*, prawa głoszącego użycie dóbr materialnych w wyłącznej służbie jednostki posiadającej je, bez uwzględniania potrzeb i celów społecznych.

Widzimy, że wymagania postawione przez św. Ambrożego współczesnym nie zgadzały się z rozpowszechnionym poglądem na prawo własności w IV wieku. Jego nauka zmierza wyraźnie w kierunku reformy życia chrześcijańskiego. Wielkich właścicieli, których majątki powstawały najczęściej drogą *utendi et abutendi*, obciąża św. Ambroży nowymi obowiązkami. Wskazuje wyraźnie na potrzebę ograniczania w sobie dążności

[64] Ambrosius: Epistolarum classis I, Ep. 58, 69. Migne P. L. 16, 1740, „Ita hic dives criminosior, qui vel Deo referre gratiam de eo debuit quod accepit, nec censum ad communem usum datum sine usu abdere, defossisque terrae incubare thesauris. Non census igitur, sed affectus in crimine est".

[65] Łk 16, 13.

[66] Dz Ap 5, 4.

[67] Caro L., jw. s. 330.

do bogacenia się, do powiększenia zasobów materialnych o charakterze stałym. Gromadzenie takie musiało z konieczności prowadzić przeważnie do tezauryzacji dóbr, możliwości bowiem inwestowania ich w ramach ówczesnego ustroju gospodarczego, jak stwierdza Rostovtzeff,[68] były niewielkie, ponieważ kapitalizm IV wieku ma jeszcze formę dość prymitywną. Podobne stanowisko zajmuje Giet.[69] Stąd bogactwa zmierzały siłą naturalnych okoliczności do tezauryzacji, stwarzając odpowiednie podłoże lichwie. Dlatego św. Ambroży wskazuje współczesnym sobie godziwe wykorzystanie bogactw. Zdawał sobie sprawę Biskup Mediolanu, że od wieków ukształtowane przekonanie w psychice ludzkiej, wyrosłe na zasadzie *ius utendi et abutendi*, nie da się łatwo wykorzenić. Wiedział też, że nagłymi posunięciami i burzliwymi żądaniami, chociażby one były poparte najtrafniejszymi argumentami, nie uda się natychmiast wyrównać. długim szeregiem wieków wytworzonych różnic społecznych. Dlatego wyznawcom Chrystusa podaje nie tylko ogólne pouczenia etyczne odnośnie prawa własności, lecz udziela też szczegółowych pouczeń moralnych odnośnie tego zagadnienia.

Głosząc, że wszystkie dobra ziemskie pochodzą od Boga, że Stwórca dał je całemu rodzajowi ludzkiemu do wspólnego użytku, stawia wyraźnie zasadę, ograniczenia zakresu posiadania na rzecz idei *communis aequitatis*. Jednak wobec istniejących warunków społeczno-gospodarczych, praktycznie, na codzień domaga się św. Ambroży przede wszystkim dwóch rzeczy:

a. udzielania wszystkim pożyczek tak pieniężnych, jak i konsumpcyjnych bezprocentowo;
b. dawania potrzebującym jałmużny.

BEZPROCENTOWE UDZIELANIE POŻYCZEK

Pożyczki bezprocentowe miały uzdrowić do pewnego stopnia istniejącą zasadę rzymskiego prawa własności i usunąć zgubne społecznie i gospodarczo zjawisko lichwy.

W stosunkach społeczno-gospodarczych Imperium Rzymskiego w IV wieku istniał szeroko rozpowszechniony zwyczaj udzielania pożyczek pieniężnych i poza pieniężnych, dokonywany w celu zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych ludzi pochodzących z warstw niższych. Kiedy nie wystarczały im własne zasoby pochodzące z nieruchomości, względnie z otrzymywanego wynagrodzenia za pracę, uciekano się do pożyczek, dokonując ich u jednostek gospodarczo silniejszych.

Zajmując się tym zagadnieniem, tak w owym czasie powszechnym,

---

[68] Rostovtzeff M.: Gesellschaft und Wirtschaft im römischen Keiserreich. Leipzig 1929. Piotrowicz L.: Dzieje Rzymskie. Warszawa 1936.
[69] Giet S.: Les bonnes de la terre, jw. s. 221.

św. Ambroży wyraźnie powiada, że nie tylko lichwiarskie, ale także umiarkowane oprocentowanie kapitałów pieniężnych, oddanych drugiemu, czy też żądanie wynagrodzenia za pożyczki udzielone w naturaliach, są to czyny, które należy kwalifikować jako nadużycia od strony gospodarczej, a przede wszystkim jako zło moralne, niezgodne z prawem miłości bliźniego. Na wielu miejscach przestrzega św. Ambroży wiernych przed chciwością, ponieważ ta wada decydująco wpływa na osłabienie sprawiedliwości. Nie da się chciwość żadną miarą pogodzić ze sprawiedliwością, bo jakże może być sprawiedliwy ten, który pragnie wyrwać bliźniemu to, czego dla siebie szuka.[70] Ona też według św. Ambrożego jest przyczyną, że nawet cnota męstwa zostaje pokonana, kiedy człowiek ulega żądzy zysku.[71] Zauważa dalej, że chciwość w skutkach swoich stępia uczucia najbardziej ludzkie. Wywraca sądy tak dalece, że za pobożność uważa się korzyść, a pieniądz jako zapłatę pobożności. Autor szczęśliwym nazywa człowieka, który potrafił usunąć z serca swego chciwość, korzeń wszelkich wad.[72]

Bardzo ostro występuje św. Ambroży nie tylko przeciwko chciwcom lecz także przeciwko tym, którzy w sposób egoistyczny korzystają z dóbr materialnych, zapominając o ich przeznaczeniu. „Bogacze, ściany ubieracie, a obnażacie ludzi. Woła przed domem twoim ubogi, a ty przemyśliwasz nad tym, jakimi marmurami masz twoje posadzki przyozdobić; o chleb błaga, a koń twój złoto zębami gryzie. I rozkoszujesz się kosztownymi ozdobami, gdy inni jeść co nie mają. Jakiż sąd ściągasz bogaczu na siebie! Lud łaknie, a ty spichlerze twoje zamykasz, narzeka, a ty perły przebierasz".[73] Z powyższej wypowiedzi wynika na jakie to dobra wskazywał św. Ambroży potępiając chciwość i egoizm. Była to ta kategoria dóbr, które żadną miarą nie dadzą się określić jako *necessaria vitae*, ani nawet jako *necessaria status*. Te zaś dobra, które nie dadzą się zamknąć w pojęciu *necessaria vitae* i *necessaria status*, według powszechnej opinii Ojców Kościoła, nie należą już do właściciela, lecz powinny być rozdane ubogim i potrzebującym. Zatrzymywanie tych dóbr, które w języku teo-

---

[70] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 28, 137. Migne P. L. 16, 63. „Quomodo enim potest justus esse, qui studet eripere alteri quod sibi quaerat".

[71] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, s. 29, 192. Migne P. L. 16, 80. „Nihil enim tam contrarium fortitudini, quam lucro vinci".

[72] Ambrosius: Epistolarum classis I, Ep. 2, 15. Migne P. L. 16, 883. „Quam beatus qui radicem vitiorum resecare potuerit avaritiam! Is profecto stateram hanc non reformidabit. Avaritia enim plerumque sensus hebetat humanos, et pervertit opiniones (1 Tm 6, 10): ut quaestum pietatem putent, et pecuniam quasi mercedem prudentiae".

[73] Ambrosius: Liber de Nabuthe Jesraelita, c. 12, 56.Migne P. L. 14, 748. „Parietes vestitis, nudatis homines. Clamat ante domum tuum nudus, et negligis: clamat homo nudus, et tu sollicitus es quibus marmoribus pavimenta tua vestias. Pecuniam pauper quaerit, et non habet: panem postulat homo, et equus tuus aurum sub dentibus mandit".

logicznym nazywają się *bona superflua*, podciąga św. Ambroży pod taką samą winę, jak kradzież.[74] Dlatego ilekroć ktoś zatrzymuje tego rodzaju dobra dla siebie, a nie rozdaje ubogim, grzeszy nie tylko przeciwko cnocie miłości bliźniego, lecz także przeciw sprawiedliwości. Moralność chrześcijańska w samym zatrzymaniu tych dóbr widziała nadużycie i grzech. Tym bardziej potępiano wszelkie transakcje czynione tymi dobrami w celu zwiększenia własnych zasobów posiadania.

Św. Ambroży, który tak ostro potępiał wszelkie przejawy chciwości, z jeszcze większym oburzeniem występuje przeciwko nadużyciom lichwiarskim. „Takie jest wasze, bogacze, dobrodziejstwo, że mniej dajecie, a więcej żądacie i odzieracie tego, któremu przychodzicie z pomocą... Płaci lichwę, bo potrzebuje jedzenia, a czy jest co cięższego? Szuka lekarstwa, a wy mu dajecie truciznę, prosi o chleb, a dobywacie miecza, błaga o wolność, a przynosicie niewolę".[75]

Nadużycia lichwiarskie, w omawianym przez nas okresie, istniały nie tylko z okazji pożyczek pieniężnych, czy udzielanych w naturaliach. Stosowano je również przy wynajmie robotników, szczególnie do prac poza sezonowych. Św. Ambroży nie tylko potępiał tego rodzaju nadużycia, lecz przestrzegał wiernych by posunięta w złym kierunku zapobiegliwość nie doprowadziła do rozminięcia się z celem ostatecznym.[76]

DAWANIE JAŁMUŻNY POTRZEBUJĄCYM

W celu usunięcia zła spowodowanego nadużyciem prawa własności wśród chrześcijan, można było przedsięwziąć różne środki. Lecz w zakresie kompetencji biskupa IV wieku nie wszystkie były możliwe do zrealizowania. Ustalona od wieków tradycja w ustroju politycznym i społecznym Imperium Rzymskiego, nie dopuszczała do większego znaczenia głosów poszczególnych obywateli, nawet wybitnych, jeżeli tylko odstępowały one wyraźnie od utartych tradycją i prawem szlaków. Zmiany w tych formach rządów mogły wywoływać i wywoływały procesy gospodarcze, przechodzące następnie w społeczne, lecz dokonywały się one powoli i nie zawsze pod wpływem jednostek.

---

[74] Caro L., jw. s. 326 i n.

[75] Ambrosius, De Tobia c. 3, 11. Migne P. L. 14, 763. „Talia sunt vestra, divites, beneficia: minus datis et plus exigitis. Talis humanitas, ut spolietis etiam, cum subvenitis. Fecundus vobis etiam pauper ad quaestum est. Usurarius est egenus: cogentibus vobis habet quod reddat; quod inpendat non habet. Misericordes plane viri, quem alii absolvitis, vobis addicitis. Usuras solvit, qui victu indiget. An quidquam gravius? Ille medicamentum quaerit. vos offertis venenum: panem implorat, gladium porrigitis: libertatem obsecrat, servitutem irrogatis: absolutionem precatur informis laquei nodum stringitis".

[76] Ambrosius: Epistolarum classis I, Ep. 74,8. Migne P. L. 16, 1256. „Noli, avare recondere; ne fias nudo quidem nomine Christianus, opere Judaeus; cum adverteris onera tua tibi esse supplicio. Dictum est enim tibi non per umbram, sed in sole: Si cuius opus manserit, mercedem accipiet: si cuius arserit, detrimentum patietur (1 Kor 3, 14)".

Zasadniczym środkiem, który mógł uzdrowić ówczesne stosunki społeczno-gospodarcze, przynajmniej w pewnym stopniu, byłaby odpowiednia reforma prawa posiadania w oparciu o inne niż rzymskie prawo własności. To jednak leżało poza granicami możliwości chrześcijańskiego biskupa, nawet o takich wpływach na najwyższe czynniki rządzące w państwie, jakie miał św. Ambroży. Jednak pomimo niesprzyjających warunków, rokujących bardzo nikłe nadzieje na powodzenie głoszonych ideałów — widzimy, że autor nasz, nie ustępuje ze swoich zapatrywań. Chce leczyć niedomagania życia społeczno-gospodarczego, które było w wyraźnej sprzeczności z zasadami miłości bliźniego, nie tylko propagowaniem wśród warstwy posiadającej potrzeby udzielania pożyczek pieniężnych i konsumpcyjnych dla słabszych gospodarczo jednostek bezprocentowo, lecz także gorąco nawołuje do czynnej miłości bliźniego, okazywanej potrzebującym na odcinku miłosierdzia chrześcijańskiego. Propagowanie, nakazywanie i praktykowanie jałmużny nie oznaczało jednak u św. Ambrożego milczącej aprobaty istniejących stosunków społecznych i gospodarczych. Mylne jest zdanie, jakoby Ojcowie Kościoła polecali jakieś bezplanowe, nieprzewidujące życie gospodarcze, oparte li tylko na jałmużnie. Niektórzy z Ojców Kościoła, jak np. św. Ambroży, wcześniejszy nieco odeń św. Bazylii, późniejszy św. Augustyn, odnoszą się do zagadnień życia gospodarczego rzeczowo. Wszyscy oni przyjmują zasadę głoszoną przez św. Pawła, że kto nie pracuje, a może pracować, niech nie ma środków utrzymania. Lecz także usilnie zwracają uwagę i nakazują bogatym, aby umożliwili biednym dojście do posiadania niezbędnych zasobów materialnych, potrzebnych do utrzymania życia i rozwoju swojej osobowości we właściwym dla siebie stanie społecznym.[77]

Jałmużna w pojęciu św. Ambrożego obejmuje nie tylko ten mały zakres, którym my nazywamy obecnie prywatne wspomaganie ubogich. W pojęciu św. Ambrożego jałmużna obejmuje szeroką działalność społeczną. Miała ona bowiem łagodzić istniejące w owym czasie wielkie różnice gospodarcze. Dzisiejsza dziedzina opieki społecznej odpowiada w przybliżeniu zorganizowanej działalności charytatywnej istniejącej w IV wieku.

Obowiązek udzielania jałmużny czyli wspierania bliźnich w potrzebie, wyprowadza św. Ambroży z woli samego Boga, następnie z prawa natury i z przeznaczenia dóbr ziemskich. Aby lepiej zrozumieć myśli autora, zapoznamy się obecnie z jego poglądami na istotę stosunków łączących ludzi w pewną całość w społeczeństwie i państwie.

---

[77] Schilling O.: Apologie der Katholischen Moral. Paderborn 1921 s. 177. Allard P.: S. Bazil. Paris 1903, s. 416—420. Broglie A.: L'Église et l'empier Romain au IV siècle. T. 5. Paris 1900, s. 187.

Według św. Ambrożego, więzy łączące społeczność ludzką zasadzają się na praktykowaniu sprawiedliwości i czynieniu innym dobrze.[78] Przy tej sposobności poucza autor, że w pojmowaniu cnoty sprawiedliwości nie można opierać się na definicji podanej przez dawnych filozofów. Uważali oni, że cnota ta zasadza się na tym, by to, co jest dobrem publicznym, było przez ogół ludzi za takie uważane, co zaś jest własnością prywatną, należało bez przeszkód i ograniczeń do prawowitego właściciela.[79] Św. Ambroży sądzi, że nie można pojęcia sprawiedliwości zamknąć w wąskich ramach nie wyrządzania bliźniemu krzywdy.[80] Za mało też wiązać pojęcie sprawiedliwości z odróżnieniem własności publicznej od prywatnej. Takie pojęcie sprawiedliwości nie zgadza się ani z prawem naturalnym, ani z wolą Boga. Sprawiedliwość domaga się czegoś więcej, mianowicie niesienia pomocy bliźniemu.[81] Św. Ambroży sądzi, że takie pojęcie cnoty sprawiedliwości rodzi moralny obowiązek udzielania pomocy bliźniemu nie tylko z dóbr materialnych, lecz także i duchowych. Jak ważny jest to obowiązek według autora, widać to z faktu, że mamy go wypełniać nawet wówczas, gdy zagraża nam jakieś niebezpieczeńswo. Myśl swoją ilustruje św. Ambroży wskazując na Mojżesza, który nie uląkł się przemocy potężnego króla, ani srogości barbarzyńców, prowadząc w obronie swego narodu zwycięskie wojny.[82] Według nauki autora, obowiązek wspomagania bliźnich, mieści w sobie również powinność obrony słabszych przed niesprawiedliwością lub zagrażającą krzywdą. Obrona ta może niekiedy przybrać formę zwalczania siłą grożącego zła. Takie sytuacje wg św. Ambrożego zdarzają się w życiu przeciętnego człowieka nie często. Przeto autor wskazuje na codzienne możliwości, dostępne niemal każdemu, realizowania tych postulatów przez udzielanie potrzebującym jałmużny.

Wskazania św. Ambrożego nie kończą się na umotywowaniu obowiązku udzielania jałmużny potrzebującym. Autor nasz idzie dalej i poucza, jak należy pełnić wymagane uczynki. Zagadnienie to omawia łącznie z cnotą

---

[78] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 28, 130. Migne, P. L. 16, 61. „Societas enim ratio dividitur in duas partes, iustitiam et beneficientiam".

[79] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 28, 132. Migne P. L. 16, 62. „Deinde formam justitiae putaverunt, ut quis communia id est, publica pro publicis habeat, privata pro suis".

[80] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 7. Migne P. L. 16, 30.

[81] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 28, 132. Migne P. L. 16, 62, jw. odnośnik 40.

[82] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 28, 132 n. Migne P. L. 16, 62. „Ergo secundum Dei voluntatem, vel naturae copulam invicem nobis esse auxilio debemus, certare officiis, velut in medio omnes utilitates ponere, et ut verbo Scripturae utar, adiumentum ferre alter alteri, vel studio, vel officio, vel pecunia, vel operibus, vel quolibet modo: ut inter nos societatis augeatur gratia. Nec quisquam ab officio periculi terrore revocetur: sed omnia sua ducat vel adversa vel prospera. Denique sanctus Moyses pro populo patriae bella suscipere gravia non reformidavit, nec regis potentissimi trepidavit arma, nec barbaricae immanitatis expavit ferociam: sed abiecit salutem suam, ut plebi redderet libertatem".

dobroczynności — *beneficentia*. Aby dobroczynność była doskonała, ma się składać z życzliwości i hojności. Tak uformowana, kieruje datkiem w ten sposób, by trafiał on tam, gdzie istnieje rzeczywista potrzeba i gdzie jałmużna będzie pomocą, a nie szkodą. Św. Ambroży chce, by pomoc bliźniemu świadczona była z radością, bo taka jest godna nagrody. *Hilarem datorem enim diligit Deus*.[83] Następnie przestrzega autor przed oszustami. Oszuści mogą być według św. Ambrożego dwojakiego rodzaju: proszący i dający. Proszący jest oszustem wówczas, gdy udaje potrzebę, dający — gdy głosi, że udziela więcej, a daje mniej, lub gdy obiecuje wsparcie i obietnicy nie spełnia. Nie jest też doskonała jałmużna, gdy udzielana jest pod wpływem chęci wywyższenia się, a nie płynie z chrześcijańskiej miłości bliźniego. Doskonała hojność milczeniem pokrywa swe dzieło i skrycie przychodzi z pomocą potrzebującym.[84]

Po omówieniu usposobienia, jakie powinno towarzyszyć każdej jałmużnie, przechodzi św. Ambroży do pouczeń, komu należy udzielać pomocy. Na pierwszym miejscu poleca otoczyć troską „wspólników wiary".[85] Następnie nakazuje, by i innym ludziom, nie należącym do Kościoła Chrystusowego, okazywać litość. „Gdzie przyczyna jest rzeczywista, osoba znana, czas nagli, litość ma być skora i hojna".[86]

Według św. Ambrożego, Bóg nie chce, by posiadający dobra materialne rozdał wszystkie od razu. Może to uczynić tylko wówczas, gdy Bóg powoła go do swojej służby.[87]

Św. Ambroży mając wielkie doświadczenie osobiste w pracy charytatywnej przestrzega wiernych przed dobroczynnością, która przeradza się w rozrzutność. Powiada, że spotyka się czasem ludzi, zupełnie zdolnych do pracy, którzy jednak z zamiłowania włóczęgostwa, żądają datków z funduszów przeznaczonych dla prawdziwie potrzebujących. Poleca więc, by zachowywać miarę w szczodrobliwości.[88]

---

[83] 2 Kor 9, 7.

[84] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 30, 143. Migne P. L. 16, 65. „Sed jam de beneficentia loquamur, quae dividitur etiam ipsa in benevolentiam et liberalitatem. Ex his igitur duobus constat beneficentia, ut sit perfecta. 145. Non probatur largitas, si quod alteri largitur, alteri quis extorqueat: si injuste quaerat, et iuste dispensandum putet; ..." 146. Hoc primum queritur, et cum fide conferas, fraudem non facias oblatis; ne dicas te plus conferre, minus conferras. Quid enim opus est dicere? Fraus promissi est: in tua potestate est largiri quod velis".

[85] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 30, 148. Migne P. L. 16, 66. „Deinde perfecta liberalitas (Dis. 86. c. Non satis, Perfecta Liberalitas) fide, causa, loco, tempore commendatur: ut primum opereris circa domesticos fidei".

[86] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 30, 149. Migne P. L. 16, 66. „Nos autem omnibus quidem debemus misericordiam sed quia plerique fraude eam quaerunt, et affingunt aerumnam: ideo ubi causa manifestatur, persona cognoscitur, tempus urget, largius se debet profundere misericordia".

[87] Tamże: „Beatus quidem qui dimittit omnia, et sequitur eum: sed et ille beatus est, qui quod habet, ex affectu facit... Caeterum Dominus non vult simul effundi opes, sed dispensari"...

[88] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 16, 76. Migne P. L. 16, 123. „Liquet igitur debere esse liberalitatis modum, ne fiat, inutilis largitas. Sobrietas tenenda est, maxime sacerdotibus, ut non pro jactantia, sed pro iustitia dispensent.

Nakazuje następnie mieć roztropną troskę i pieczę nad bliskimi, z którymi łączy nas pokrewieństwo, czy inne więzy. Jeżeli ktoś z tych bliskich nam potrzebuje naszego wsparcia, powinniśmy im przed innymi potrzebującymi udzielić pomocy. Przestrzega jednak, by nie ulegać prośbom bezkrytycznie, ponieważ może u nich powstać niezdrowa zachłanność dóbr doczesnych. Przestrzega więc przed nieroztropnym bogaceniem najbliższych.[89]

Dalej zachęca św. Ambroży, by wierni nie tylko zadość czynili potrzebom rzeczywistym zgłaszających się do nich, lecz by także wyszukiwali nędzę, która się ukrywa. Powiada, że wielka jest wina nasza, jeżeli wiemy, że brat nasz żyje w nędzy, cierpi głód lub inny niedostatek, jęczy w kajdanach, albo może niesprawiedliwie na stracenie jest prowadzony, a my choć moglibyśmy mu pomóc, żałujemy fatygi lub kosztów, gdyż pieniądz w oczach naszych większą ma wartość, niż życie człowieka.[90]

Mówiąc o jałmużnie, św. Ambroży często zwraca uwagę na etyczną wartość, która z niej płynie. Udzielenie pomocy prawdziwie potrzebującemu to nie strata, lecz wielki zysk duchowy. „Oczyszcza nas miłosierdzie".[91] „Jałmużna wybawia nas od śmierci".[92] „Złóż w sercu ubogiego jałmużnę, a ona będzie za tobą wstawiać się w dniu złym".[93]

Św. Ambroży umiał nie tylko stawiać wymagania, wskazywać praktyczne możliwości zdrowego ujęcia problemów logicznie wypływających z nauki Chrystusowej, lecz sam dawał przykład, jak można w życiu codziennym urzeczywistniać głoszone zasady. Na drugi dzień po swoim wyniesieniu na stolicę biskupią w Mediolanie, jak pisze Broglie, rozdał

Nusquam enim maior eviditas petitionis. Veniunt validi, veniunt nullam causam nisi vagandi habentes, et volunt subsidia evacuare pauperum, exinanire sumptum: nec exiguo contenti, maiora quaerunt, ambitu vestium captantes petitionis suffragium, et natalium simulatione licitantes incrementa quaestuum. His si quis facile deferat fidem, cito exhaurit pauperum alimoniis profutura compendia. Modus largiendi adsit, ut nec illi inanes recedant, neque transcribatur vita pauperum in spolia fraudulentorum. Ea ergo mensura sit, ut neque humanitas deseratur, nec destituatur necessitas".

[89] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 30, 150. Migne P. L. 16, 67. „Est enim illa probanda liberalitas (Dis. 86, c. Est probanda), ut proximos seminis tui non despicias, si egere cognoscas. Melius est enim ut ipse subvenias tuis, quibus pudor est ab aliis sumptum deposcere, aut alicui postulare subsidium necessitati: non tamen ut illi ditiores eo fieri velint, quod tu potes conferre inopibus; causa enim praestat, non gratia".

[90] Ambrosius: De officiis ministrorum, lib. I, c. 30, 148. Migne P. L. 16, 66. „Grandis culpa, si sciente te, fidelis egeat: si scias eum sine sumptu esse, famem tolerare, aerumnam perpeti qui praesertim egere erubescat: si in causam ceciderit aut captivitatis suorum, aut calumniae, et non adiuves; si sit in carcere, et poenis et suppliciis propter debitum aliquod iustus excrucietur (nam etsi omnibus debetur misericoria, tamen iusto amplius) si tempore afflictionis suae nihil a te impetret: si tempore periculi prorapitur ad mortem, plus apud te pecunia tua valeat, quam vita morituri".

[91] Ambrosius: Expositionis in Lucam, VII, 244. Migne P. L. 15, 1764. „Mundet nos misericordia".

[92] Tb 12, 9.

[93] Syr 29, 15.

ubogim pieniądze jakie miał pod ręką i zapewnił im korzystanie z dochodów, jakie czerpał ze swoich dóbr. Przeto słusznie napisał: „wszystko moje, własnością jest ubogich".[94]

W porównaniu do licznych zwrotów skierowanych pod adresem wiernych odnośnie udzielania jałmużny, spotykamy stosunkowo mało tekstów, które by nakazywały tę samą powinność poszczególnym gminom chrześcijańskim. Przypuszczać należy, iż przyczyną tej powściągliwości, jest piękna tradycja istniejąca w całym Kościele od początku jego istnienia, aż po czasy św. Ambrożego, że każda gmina miała zorganizowaną sobie właściwą akcję charytatywną. Więc nie zachodziła wyraźna potrzeba, by biskup jednej gminy, upominał inną o ciążących na niej obowiązkach odnośnie ubogich.

Trzeba podkreślić, że św. Ambroży nie uważa jałmużny, za najlepszy środek likwidacji niedomagań gospodarczych, wywołanych wielu przyczynami, a między innymi także nadużyciami na odcinku prawa własności. Św. Ambroży uważał, że obok uspołecznienia, według jego wskazań i wzorów, własności, ma być rozwinięcie cnoty pracowitości u wszystkich ludzi, oraz dopomożenie warstw bogatych do usamodzielnienia się gospodarczo warstw niższych w takim stopniu, by to pozwoliło na likwidację takich sytuacji gospodarczych, w których wyłaniają się zbyt często potrzeby możliwe do zaspokojenia tylko przez kapitał pożyczany na procent.

Jałmużna zaś, w ujęciu św. Ambrożego, ma być środkiem, który zadość czyni potrzebom tych ludzi, którzy szukając koniecznych dóbr dla zaspokojenia swoich potrzeb, natrafili na lichwiarzy, chętnie ofiarujących żądane dobro, lecz za dużym wynagrodzeniem z okazji udzielenia pożyczki, nie mogąc uregulować wciąż rosnących długów, znaleźli się w nędzy. Wówczas, zdaniem św. Ambrożego, jest odpowiednie miejsce na to, by dobra materialne posiadane na sposób jednostkowy, zostały udostępnione potrzebującym, czyli by były używane na sposób społeczny.

Reasumując wypowiedzi poświęcone powyższemu zagadnieniu, dochodzimy do wniosku, że św. Ambroży odnośnie dóbr materialnych, prawa własności i związanych z nim kwestii, podszedł nie tylko od strony teoretycznej, lecz także i od strony praktycznej. Poznawszy początek zjawiska i jego następstwa społeczne, usiłuje dla współczesnych sobie wskazać zasady postępowania, zgodne z wyznawanym światopoglądem. Rozumiał, że państwo oparte o system niewolniczy, okrzepłe od

---

[94] Ambrosius: Epistolarum classis I, Epist. 20, 8. Migne P. L. 16, 996. „Respondi, qui a me peteret, quod meum esset, id est, fundum meum, argentum meum quidvis huiusmodi meum, me non refragaturum, quamquam omnia quae mei sunt, essent pauperum: verum ea mea sunt divina imperatoriae potestati non esse subiecta".

wieków w tych warunkach społeczno-gospodarczych, nie zechce dobrowolnie zmienić starych form. Rozwiązanie więc tego problemu przez Kościół mogło się dokonać tylko z biegiem czasu, ponieważ z jego ustawodawstwem i postanowieniami, poza duchowieństwem i pewnym procentem wiernych, inne czynniki nie wiele się liczyły. Pozostawała więc tylko jednostka, na którą można i trzeba było oddziaływać. Do niej też przede wszystkim zwraca się św. Ambroży. Przed nią kreśli nowe zadania, nowe możliwości społeczne odnośnie dóbr materialnych i prawa własności, które nieznane były pogańskiej starożytności, przyzwyczajonej do zasady *ius utendi et abutendi*. Św. Ambroży sądzi, że z woli Boga i prawa natury dobra materialne są przeznaczone dla wszystkich i mają one służyć człowiekowi do realizacji jego potrzeb doczesnych oraz mają mu pomóc w osiągnięciu ostatecznego celu. Stąd św. Ambroży przypominał, że nie dobra materialne mają władać nad człowiekiem, lecz on jest ich panem. Znajdujemy w tych myślach i wypowiedziach św. Ambrożego fundamentalną zasadę chrześcijańskiego humanizmu, głoszącą prymat osoby nad rzeczą. A więc wbrew powszechnie panującej doktrynie antycznego legalizmu rzymskiego, św. Ambroży odważnie wprowadził właściwą hierarchię osoby i rzeczy.

Dalej, posiadanie i używanie dóbr materialnych w myśl nauki św. Ambrożego, nie powinno być realizowaniem tylko egoistycznych celów, lecz powinno być regulowane zasadami miłości społecznej, która ma stanąć w służebnej postawie wobec ludzi prawdziwie potrzebujących. Chciał, by jednostka wychowana przez chrześcijańskie zasady miłości bliźniego, zdolna była zawsze poprawnie ustawić siebie w procesie życia społeczno-gospodarczego, świadoma swych praw i obowiązków. Autor nasz tworzy pojęcie nowe, które idąc za L. Halbanem,[95] możemy określić jako dobrowolne uspołecznienie własności, gdy tymczasem starożytny ideał prawny, był pod tym względem wybitnie aspołeczny. Św. Ambroży zrywa więc z rzymskim pojęciem prawa własności uważając, że posiadanie rodzi nie tylko prawa, lecz także i obowiązki. Podstawę do tego rodzaju ujęcia zagadnienia, które wnosiło przewrót w stosunki społeczne tamtej epoki, spotkał św. Ambroży nie tylko w prawie natury i Objawieniu, lecz zetknął się z podobnymi myślami w pismach św. Klemensa Aleksandryjskiego, św. Bazylego i innych pisarzy chrześcijańskich. Myśli więc św. Ambrożego nie były całkowicie oryginalne. Tym niemniej zwracając uwagę na to zagadnienie, podkreślając jego wagę, podając praktyczne sposoby rozwiązania i gorliwie pracując nad przeszczepieniem swych nauk w społeczeństwo Italii IV wieku, staje św. Ambroży w szeregu ludzi, wybiegających myślą poza ramy swojej epoki.

[95] Halban L.: Społeczne ideały chrześcijaństwa w pierwszych wiekach. Poznań 1926.